Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 269 Lwów, Niedziela dnia 23 Listopada 1924 Rok XLII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i ins raty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolinskich l. 15. **Administracja:** ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

USTAWA O NAJWYŻSZYCH WŁADZACH WOJSKOWYCH.

Warszawa, 21. listopada. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski odbył wczoraj dłuższą konferencję z premjerem Grabskim i wicepremjerem Thugu‹tm w sprawie ustawy o najwyższych władzach wojskowych, która ma wejść w najbliższych dniach na porządek obrad komitetu politycznego Rady ministrów.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 21 listopada. Sejmowa komisja po wysłuchaniu referatu p. Zdziechowskiego przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt dodatkowy ustawy skarbowej na r. 1924, następnie przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu dodatkowy budżet min. reform rolnych, zgodnie z przedłożeniem rządowem, a wreszcie przyjęła w trzeciem czytaniu wszystkie budżety dodatkowe na r. 1924, z pewnemi zmianami, nie uwzględnionemi w drugiem czytaniu. W związku z wynikiem głosowania nad sprawą budżetową ministerstwa sprawiedliwości, p. Smiarowski, jak również w związku z wynikiem głosowania nad budżetem min. pracy i opieki społ. p. Bittner, złożyli swe referaty. (Pat.)

PROJEKT USTAWY O AKADEM. NAUK LEKARSKICH.

Warszawa, 21 listopada. Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o Akademji Nauk Lekarskich, która ma na celu szerzenie wiedzy medycznej, a zarazem jest najwyższą instytucją naukową w tej dziedzinie. Siedzibą Akademji ma być Warszawa. Członkami czynnymi Akademji moga być tylko obywatele polscy, członkami korespondentami również obywatele obcy. (AW.)

Spekulacje przemysłowców węglowych.

Min. przem. i handlu przeciw górnośląskiej konwencji węglowej.

Warszawa, 21 listopada. Tel. wł. (Wł. D) Jak się dowiadujemy, górnośląska konwencja węglowa postanawia **podnieść dla kraju i dla Gdańska cenę węgla kostkowego o 1.50 zł., oraz węgla** grubego i orzecha o 1 zł. Natomiast węgiel **przeznaczony na eksport, utrzymywany będzie w dotychczasowej cenie,** ze względu na to, iż zachodzi obawa, że wówczas niewytrzymałby konkurencji z cenami na rynkach zagranicznych. Nie będzie również podniesiona cena węgla przeznaczonego dla fabryk krajowych.

W związku z powyższem, dyrekcja depart. górniczego w min. przem. i handlu potwierdzając zgodność tej wiadomości, z całą stanowczością oświadcza, że **min. przem. i handl. nie godzi się ze stanowiskiem górnośląskiej konwencji węglowej. Min. przem. i handl.** użyje wszelkich środków **jakiemi rozporządza,** jeżeliby powyższą uchwałę przemysłowcy węglowi chcieli wprowadzić w życie.

——x——

Niewyzyskane zwycięstwo.

Bohaterski czyn obrony Lwowa oddalił się od nas o 6 zim. Im głębiej w przeszłość, tem jaśniej błyszczy jego gwiazda na firmamencie polskiej historji. Z dumą wspominamy czyny naszych dzieci, na ręku czujemy jeszcze odciski od karabinu, ze łzami w oczach patrzymy na groby naszych bohaterów.

Siłą naszego patrjotycznego rozmachu wmurowaliśmy się nierozerwalnie w gmach Rzeczypospolitej, z nią żyjemy i z nią gotowiśmy zginąć. Największe ognisko kultury polskiej na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej obroniliśmy własnoręcznie i pilnujemy go jak oka w głowie.

Pilnujemy, ale nie wszyscy. Gdy ucichły armaty i znużona młódź wróciła na ławę szkolną — opieka nad Lwowem i jego promieniami przeszła w ręce starszych, których obowiązkiem było wyzyskać i utrwalić zwycięstwo. I zaiste gdyby choć część zapału wszystkich obrońców Lwowa była przeszła na jego pokojowych sterników po 6-ciu latach pracy, owoc byłby zaiste imponujący. Kto jednak zna Lwów z 1918 roku i kto patrzy na Lwów w roku 1924, zapyta słusznie:

„Co się w nim właściwie zmieniło od czasów Franciszka Józefa I.? Te same brudne ulice i domy, ci sami ludzie w zarządzie miasta, ta sama ospałość. Kilka pawilonów na placu Powystawowym, kilkanaście nowych banków i kilkaset sklepów bławatnych: oto cały bilans działalności pokojowej Lwowa. Nie powstała ani jedna instytucja kulturalna, nie nawiązano połączenia z Kresami, słowem Lwów świeci jeszcze, ale nie grzeje — żyje, ale życie jego nie promienieje, nie pociąga, nie zapala.

Gdybyśmy porównali pracę miast w Niemczech czy Czechosłowacji, czy nawet miast w Poznańskiem, otrzymalibyśmy nader przygnębiające rezultaty. Okazałoby się, że inne miasta całą parą rozwijają się, udoskonalają a Lwów stoi na miejscu, — ten Lwów, który ma być osią kresowego życia, pochodnią rozświetlającą mroki od Sanu aż o granice Ukrainy i błota Pińska.

Vincere scis Hannibal — victoria utinescis. Zwyciężyliśmy, ale zwycięstwo leży niewyzyskane.

Kulturalne znaczenie Lwowa nie podnosi się. Kresy, trawione z jednej strony antypaństwową agitacją, z drugiej znowu własna indolencją, nie znajdują we Lwowie ani wzoru, ani podniety. — Brak ludzi zdolnych do inicjatywy, upadek inteligencji, zmaterjalizowany światopogląd bogatszej części społeczeństwa sprawia, że Lwów nie spełnia tej wspaniałej i tak popisowej roli, jaką mu wyznaczyła natura na kresach Rzeczypospolitej.

Do czego ten konserwatyzm doprowadzić może, świadczą obecne stosunki na wschodniej granicy. Czyż dzisiejsza rocznica obrony Lwowa nie woła głosem wielkim do całego społeczeństwa, czyż nie prosi na miłość Ojczyzny, by nie marnować czynów, okupionych bohaterską krwią?

I. K.

——oxo——

Sporne kwestje polsko-gdańskie.

Rekursy do Ligi Narodów.

Gdańsk, 21 listopada. W związku z decyzjami wysokiego komisarza Ligi Narodów, wydanemi w ostatnich czasach w sprawach polsko-gdańskich, Gdańsk założył w dniu 20 bm. rekursy do Ligi Narodów a mianowicie: 1) w sprawie rozciągnięcia ustawy o cłach wywozowych polskich na obszar Gdańska; 2) w sprawie określenia terenu portowego dla działalności policji państwowej; 3) w sprawie konwencji pocztowej w Sztokholmie; 4) w sprawie budowy promu na Holmie; 5) w sprawie przydziału obywateli gdańskich do konsulatów polskich; 6) w sprawie podziału taboru Wisły. Polska złożyła 4 rekursy: 1) w sprawie ratyfikacji umowy polsko-gdańskiej, 2) w sprawie Towarzystwa ubezp. „Danzig“, 3) w sprawie konferencji pocztowej w Sztokholmie, 4) w sprawie podziału taboru Wisły. Niektóre ze wspomnianych spraw mają być jeszcze przedmiotem rokowań między Polską a Gdańskiem, przy udziale przedstawiciela Ligi Narodów Kolbana. (Pat.)

—x—

PODJĘCIE ROKOWAŃ Z CZECHAMI.

Warszawa, 21. listopada. Poseł czechosławacki i minister pełnomocny p. Flieder po powrocie z Pragi, został przyjęty przez ministra spraw zagr. Skrzyńskiego, poczem odbył dłuższą konferencję z desygnowanym do Pragi posłem Lasockim. Poseł Flieder upełnomocniony został przez swój rząd do rozpatrzenia całokształtu rokowań z Polską, wobec czego z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną się w Warszawie wstępne rokowania w sprawie zawartych umów traktatowych i likwidacyjnych (w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy). W najbliższej przyszłości mają być zawarte w Pradze umowy o obrocie prawnym i dwie umowy dawniejsze. (Pat.)

WŁAD. REYMONT W PARYŻU.

Warszawa, 21 listopada. Władysław Reymont przybył do Paryża, powitany przez przedstawicieli Zw. Korespondentów polskich w Paryżu, oraz innych instytucji polskich. Po kilkudniowym pobycie w stolicy Francji i poddaniu się badaniom lekarskim Reymont wyjeżdża do południowej Francji, gdzie pozostanie przez zimę. (AW.)

PRZED TRAKTATEM NIEMIECKO-ANGIELSK.

Londyn, 21 listopada. Ministerstwo handlu donosi, że rokowania niemiecko-angielskie celem zawarcia traktatu handlowego posunęły się tak daleko, że jest prawdopodobne, iż w poniedziałek traktat zostanie podpisany. Zapewniają dalej, że Niemcy przy rokowaniach nie zażądały żadnej koncesji w kwestji 26 proc. opłat importowych. (Pat.)

TELEFON MIĘDZY ŁODZIĄ A GDAŃSKIEM.

Warszawa, 21. listopada. W tych dniach ukończona została budowa nowej linji telefonicznej łączącej Łódź z Gdańskiem.

WOJSKOWY SPISEK W GRECJI.

Ateny, 21 listopada. Rząd wpadł na ślad nowego spisku wojskowego. W związku z tem aresztowani zostali dwaj generałowie i pewna liczba oficerów. Spisek zduszono w zarodku. Ubiegłej nocy dokonano zamachu na gen. Pangalosa. Zamach nie udał się. Spiskowcy znajdowali się szczególnie wśród oficerów garnizonu ateńskiego, batalionu gwardji republikańskiej i wśród załogi tanków. Spisek był skierowany przeciw powołaniu z powrotem do służby szeregu oficerów reakcyjnych oraz gen. Condilosa, byłego ministra spraw wewnętrznych. (Pat.)

KONSEKWENCJE LISTU ZINOWIEWA.

Londyn, 21 listopada. Reuter donosi, że nota, przesłana rządowi sowieckiemu, powiada, że po dłuższym namyśle rząd angielski nie uważa za możliwe zalecać parlamentowi ratyfikacji albo nawet wzięcie pod rozpatrzenie angielsko-sowieckich rokowań rozpoczętych przez rząd Mac Donalda. W dalszym ciągu nota oświadcza, że rząd angielski nie ma obecnie żadnych wątpliwości co do autentyczności listu Zinowiewa, i nie będzie rozpatrywał więcej tej kwestji. Rząd angielski stwierdza, że list ten jest jaskrawym dowodem prowadzenia przez III międzynarodówkę propagandy rewolucyjnej, kóra jest znana rządowi sowieckiemu i na którą rząd ten zezwala. (Pat.)

Krzepiące wspomnienie.

Nieraz w rozmyślaniach o losach Rzeczypospolitej z ciężką troską pochyla się głowa...

Brniemy z wysiłkiem naprzód, niszczymy wytrwale chwast małodusznego śledziennictwa, porastający bujnie naszą umysłowość porozbiorową — budzimy zamarłą w bezczynności moc geniuszu narodowego — a jednak mimo wszystko tyle koło nas mierności, sobkostwa, złości i niechlujstwa moralnego, że w ślad za nami wlecze się zwątpienie, czy zdołamy oprzeć nasz byt na granitowej podstawie wielkości i trwałości, czy Polska przyszłości nie będzie efemerydą, owianą z romantycznej tęsknoty — lecz stanie się realnym tworem narodu, świadomego swej siły i posłannictwa.

I wówczas oczy moje w poszukiwaniu budujących wartości zwracają się do tych dni, które świeciły pierwszym chwilom zmartwychwstałej ojczyzny.

Widzę ludzi dobrej woli, którzy czuwali na posterunkach dyplomatycznych, by szacherki polityczne nie ukryły sprawy polskiej pod korcem.

Widzę krwawy szlak legionów, które na wszystkich bojowiskach świata czynem głosiły prawa Polski i w trudzie niesłychanym ofiarnie wyrębywały drogę do niepodległości.

A w końcu widzę to miasto, które legło na rubieżach ojczystych, broniło wolnego bytu jak pies zgłodniały broni pochwyconej kości i groźnem obliczem Gorgony straszyło wrogów, co mu szczęście swobody wydrzeć chcieli.

Aż podziw bierze, że w tej kresowej placówce znalazło się tyle hartu, zaciekłego oporu, niezłomnego wytrwania.

Jakto? — więc to pokolenie, wykarmione narkotykiem poetyckich marzeń, idące w życie ze skrzydłami nieskazitelnej, anhellicznej miłości, lecz obarczone równocześnie newrozą Kordjanowskiego serca — więc to pokolenie zdobyło się na taki szalony wysiłek, że uratowało szaniec najważniejszy z tych, na których oparła się dziś mocarstwowa potęga Rzeczypospolitej? Podziw bierze, wiara krzepnie, otucha rośnie!

Spoglądam na ten objaw mocarnej woli narodu polskiego nie z politycznego punktu widzenia, lecz jako człowiek, szukający w psychice swego narodu czynników, gruntujących trwałość niepodległości i mam przekonanie, że gdyby w metryce wskrzeszenia Polski historja nie zanotowała nic więcej, prócz obrony Lwowa, przyszłe pokolenia rozgrzeszyłyby z błogosławieństwem swoich ojców, że w chwilach próby nie załamali rąk bezsilnie, lecz ogromnym wysiłkiem woli i potężnym rozmachem energji uratowali to przedmurze polskości, które według wszelkich obliczeń ludzkich, za stracone uchodziło.

Powojenne dzieje opiewają bohaterstwo ludzi, którzy w najstraszniejsze bitwy szli bez trwogi, bez wahania ruszali w bój z przeważającym nieprzyjacielem, ale przecież bez porównania więcej dokonali obrońcy Lwowa, przez sześć miesięcy ściskani żelaznym pierścieniem oblężenia, trawieni niedostatkiem, dniami i nocami zarzucani gradem pocisków. Ileż to trosk codziennych przeżyć musieli w ciągłej pogoni za zdobyciem najpotrzebniejszych dla życia środków, ileż nocy bezsennych spędzić musieli wśród grzmotu pękających nad ich głowami pocisków.

A przecież nikt nie słyszał ani narzekań, ani skargi; w cichem skupieniu wszyscy oczekiwali tego, co bohaterstwo przynieść musiało — zwycięstwa.

A to więcej niż patrjotyzm.

Bitew nie wygrywa zmienne uczucie, lecz niezłomna wola, boski czynnik w człowieku, dający panowanie nad światem.

A więc niech się zgromadzą ci wszyscy, którzy przed sześciu laty stali na ulicach tego miasta w nieustępliwej obronie i niech z miłością i dumą pokłonią głowy przed ojczystym sztandarem, gdyż oni pierwsi zdobili go aureolą chwały.

Lecz niechaj przyjdą i ci, którzy wyjść nie mogą z błędnego koła niewiary, a może zejdzie im z oczu koszmar małoduszności, gdy zobaczą, że Polskę budowały i budują mocne dłonie i hartowne miecze — że biły dla niej i biją lwie serca — że w przyszłość poprowadzi ją nie pigmeiska dusza karłów, lecz tytaniczna wola Króla-Ducha narodu.

R. D.

——oxo——

22. listopada świętem całej Polski.

Józef Piłsudski zaznaczył w czasie pobytu swego w Krakowie, mówiąc o pierwszych dniach Rzeczypospolitej Polskiej, że dzień 22 listopada 1918 r. uznać należy za ostateczną chwilę restytucji Państwa Polskiego. W dniu tym wydany został dekret o najwyższych władzach państwowych, a zatem naród poraz pierwszy uczuł nad sobą rząd własny, rząd jednolity, suwerenny, przez całą Polskę uznany.

Dziwnie chwila ta zbiegła się z momentem decydującym w życiu Lwowa. Powróciliśmy więc na łono Rzeczypospolitej w tym dniu, który był upragnionem świętem odrodzenia Polski. W wojennym łoskocie nie odrazu usłyszeliśmy dźwięk radosny dzwonów zmartwychwstania. Dobiegały nas wieści krótkie, niejasne, dymem armatnim zmącone — nie spostrzegliśmy nawet, owego cudownego spotkania wypadków w dniu 22 listopada.

Dziś, gdy przeżycia listopadowe Lwowa stały się historją — ze wzruszeniem wspominamy o dwóch zbratanych rocznicach. Święcąc pamiątkę odzyskania Lwowa, czcimy także rocznicę dla całej Polski największą, najdonioślejszą — bardziej godną zaznaczenia i uświetnienia, niż jakikolwiek dzień w historji zapamiętany.

M. H.

—oxo—

Wieczór Sienkiewiczowski.

Onegdaj uczciło Kasyno i Koło lit. art. pamięć Sienkiewicza uroczystym wieczorem, który zaznaczył się dodatnio dzięki zarówno programowi o odpowiednim poziomie, jakoteż licznemu i wytwornemu zebraniu publiczności. Zjawili się wybitni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, duchowieństwa, najwyższych uczeli itd.

Poważne tony marsza żałobnego Chopina w wykonaniu orkiestry 40 p. p. rozpoczęły wieczór. Przemówił następnie ks. Arcyb. Teodorowicz, rozważając, co Polska zawdzięcza Sienkiewiczowi i kreśląc sylwetkę genjalnego pisarza, jako twórcy i odtwórcy ducha narodu, wielkiego piewcy przeszłości.

Znakomicie zgrany chór Echa podniósł nastrój uroczystości odśpiewaniem hymnu „Gaude Mater Polonia".

Prof. Kucharski dał piękną syntezę wartości literackich dzieł Sienkiewicza, który powieść polską podniósł do artystycznej wyżyny i dał literaturze polskiej pełnię twórczości i wyrazu, dzięki czemu stanąć mogła w rzędzie najświetniejszych literatur świata. Zaznaczył prelegent doskonałość kompozycji autora Trylogji, bogactwo słowa, siłę wypowiedzenia.

Nakoniec zabrzmiał hymn narodowy. Estetyczna dekoracja sali z popiersiem mistrza na tle ciemnej draperji przyczyniła się do podniosłego wrażenia, jakie obecni wynieśli z obchodu.

Nowy gabinet w Austrji.

Kanclerzem został dr. Rudolf Ramek, adw. Nowy gabinet jest 9 od czasu istnienia republ. austr. W ciągu ostatnich 6 lat 126 posad ministerjalnych obsadzonych było przez 58 osób. Kanclerzami byli: dr. Renner, dyrektor archiwum, dr. Mayr, profesor uniwersytetu, Schaber, prezydent policji i ks. Seipel, profesor uniwersytetu. Z 58 dotychczasowych ministrów za czasów republiki austr. było 21 wyższych urzędników, 10 nauczycieli szkół wyższych, średnich i ludowych, 7 gospodarzami (chłopami), 6 adwokatów, 5 sekretarzami związków robotniczych, w tem dwóch byłych tkaczy. Dalej było ministrami trzech kupców i przemysłowców, a po dwóch sędziów, lekarzy i pisarzy. Ministerstwo ks. Seipla trwało 1 i pół roku, podczas gdy ministerstwo Mayra istniało tylko 5 miesięcy. Ministerstwo skarbu obsadzane było podczas 6 lat 12 razy. Stanowisko to 8 osób, a to: 4 profesorów szkół średnich, 2 profesorów uniwersytetu, adwokat a prześciowo nawet prezydent policji.

—oxo—

O powrót marszałka Piłsudskiego do wojska.

Uchwały Legjonistów polskich.

Pełne zebranie Legjonistów we Lwowie przy obecności 500 członków, odbyte dnia 16 listopada br. uchwala jednomyślnie:

1) Legjoniści polscy we Lwowie zwracają się z gorącą prośbą do Pana Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, by w interesie dobra państwa, czynnie przyczynił się do bezzwłocznego powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego do armji, a tem samem usunął istniejącą od bardzo długiego czasu conajmniej anomalję życia państwowo-twórczego, że największy i najzdolniejszy, oraz najbardziej zasłużony obywatel państwa, nie jest przez Rzpltą wykorzystany w twórczej pracy państwowej i to wtedy, kiedy jednocześnie grupa małych ludzi, karjerowiczów i aferzystów politycznych, żeruje bezkarnie w Polsce na Jej zgubę, a młode państwo domaga się i koniecznie potrzebuje tej miary i tych wartości ideowych i moralnych ludzi, jakim jest Komendant Józef Piłsudski.

2) Legjoniści polscy we Lwowie zwracają się z wezwaniem do Pana Premjera Grabskiego Władysława, by w interesie dobra państwa, czynnie przyczynił się do bezwzłocznego powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego do armji.

3) Legjoniści polscy we Lwowie stwierdzają, że gen. Sikorski uczynił z wojska odskocznię, dla własnej, osobistej karjery politycznej i potępiają cynicznie nieuczciwą rolę gen. Sikorskiego w sprawie powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego do armji, oraz oświadczają publicznie, że z gatunkiem ludzi małych, dorobkiewiczów wojennych, karjerowiczów i aferzystów politycznych, nie mieli, nie mają i nie będą nigdy mieli nic a nic wspólnego.

4) Legjoniści polscy we Lwowie, zwracają się z wezwaniem do Pana Marszałka Sejmu Macieja Rataja, by czynnie przyczynił się do usunięcia istniejącej od bardzo długiego czasu anomalji życia państwowo-twórczego, że największy, najzdolniejszy i najbardziej zasłużony obywatel państwa, Komendant Józef Piłsudski, nie jest przez Rzplitą wykorzystywany w twórczej pracy państwowej. „Salus rei publicae", które winno być zawsze najwyższem prawem każdego Polaka w ogólności, a każdego posła polskiego w szczególności, wymaga dziś zwłaszcza, czynnej i twórczej roli Komendanta Józefa Piłsudskiego przy budowie własnego państwa polskiego.

5) Legjoniści polscy we Lwowie zwracają się po raz ostatni z wezwaniem do klubów sejmowych, polskich stronnictw demokratycznych (P. P. S., Wyzwolenie, N. P. R. i Związek Chłopski), by zaprzestali taktyki fałszywej gry, a realnie przyczyniły się w interesie dobra państwa do bezzwłocznego powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego, do twórczej pracy Rzpltej.

6) Wzywa się wszystkich Legjonistów Polsk. Okr. lwowskiego, tj. Wschodniej Małopolski, by na każdem miejscu i przy każdej sposobności, jako czynni członkowie poszczególnych partji polskich stronnictw demokr. (PPS., Wyzwolenie, NPR. i Zw. Chłopski), kategorycznie żądali od posłów swego okręgu zaprzestania dotychczasowej taktyki i zawsze demaskowali fałszywą grę, objawiającą się w różnego gatunku wiecowej demagogji, oraz stawiali żądanie przeprowadzenia bezzwłocznego powrotu Komendanta Józefa Piłsudskiego do czynnej służby w państwie. Jednocześnie wzywa się wszystkich wymienionych Legjonistów do zdwojonej i sumiennej pracy organizacyjnej, w ramach statutu Zw. Leg. Polsk. i do skoordynowania pracy pokrewnych ideowo organizacji, jak np. P. O. Wolności, Zw. Strzel., Zw. Osadników, Zw. Powstańców Górnośląskich, Zw. Nausz. Szk. Powsz. itp., oraz wykrzesania w narodzie i państwie wielkich wartości ideowych i moralnych, zorganizowania zdrowej i silnej, państwowo-twórczej opinji publicznej.

7) Legjoniści polscy we Lwowie składają hołd i cześć gen. dywizji Rydzowi-Śmigłemu za Jego godną obronę honoru Legjonisty — pierwszego żołnierza polskiego i składają Mu za to najserdeczniejsze podziękowanie.

8) Legjoniści polscy we Lwowie, solidaryzują się z postępowaniem posła Miedzińskiego w sprawie Rabskiego i wzywają wszystkich Legjonistów do skutecznej i zdecydowanej obrony własnej czci i godności osobistej, oraz honoru Twórcy i Wodza, Komendanta Józefa Piłsudskiego, wobec nikczemnych napaści różnego pokroju Rabskich i Latinków.

9) — Depesza — Komendant Józef Piłsudski — Sulejówek. Legjoniści polscy we Lwowie, zebrani w dniu 16. listopada 1924 r., składają hołd i cześć swemu Wodzowi i wierzą w jego rychły powrót do czynnej pracy przy budowie państwa, na co nawet samo życie polskie w przyspieszonem tempie pracuje.

—oxo—

Z opery.

„Cyrulik Sewilski" G. Rossiniego.

Przeszło sto lat minęło od czasu premiery „Cyrulika Sewilskiego" w Rzymie, w „Teatro Argentina" (1816). Premiera przyniosła zupełne fiasko, następne jednak przedstawienia udowodniły, że nowa opera może się śmiało równać z „Cyrulikiem Sewilskim" Paesiellego, że posiada zmieniony tekst (C. Sterbini opracował na nowo tekst Beaumarchais'ego), że wprowadza bogactwo piękna i oryginalnych pomysłów. Dziś, po tylu przewrotach muzycznych, „Cyrulik Sewilski", (napisany w przeciągu 13 dni), należy do niewielu oper, które obok dzieł Mozarta utrzymały się z tych czasów stale na scenie. Do ulubionych i popularnych ustępów należy arja Rosiny w akcie I., arja Figara (akt I.) duet Figara i Almawiwy (akt I) wielki kwintet w akcie drugim i w. i.

Trudne koloratury rzucają charakterystyczne światło na ówczesną wysoko stojącą technikę wokalną. Dzisiejszy kierunek kształcenia głosu nie uwzględnia częstokroć dostatecznie tego odrębnego rodzaju sztuki; stąd przy najlepszych chęciach, przy najbardziej zaawansowanych głosach pewne „ale" w wykonaniu włoskich koloratur. — Partję Rosiny kreowała dobrze panna Rołowska. Świeży i dźwięczny jej głos brzmiał korzystnie najlepiej w ustępach nekoloraturowych.

Pani Kasprowiczowa w roli Marceliny zbierała niemilknące oklaski za swą niezrównaną grę.

Z męskich ról na pierwsze miejsce wybiła się postać Figara. P. J. Dolnicki wywiązał się z tej trudnej roli chwalebnie. Głos jego brzmiał bardzo korzystnie, gra zaś i aparycja zasługują na uznanie.

P. Drabik (hr. Almaviva) poczynił na scenie wielkie postępy. Sympatyczny głos jego zyskał na sile brzmienia, gra stała się żywszą i wyrazistszą. Technikę koloraturową musi jednak p. Drabik jeszcze pogłębić.

Doskonałym pod względem gry i charakteryzacji był scenie lwowskiej zasłużony gość p. Paszkowski (Dr. Bartolo); kreacja była pomysłową i dowcipną. — Partja nauczyciela Basilia wymaga doskonałej, pełnej humoru gry, dalej potężnego organu barytonowego; a wreszcie odpowiedniej maski. Należy się p. Martyniemu szczera pochwała za bardzo staranne opracowanie strony wokalnej; nie należy winić go, że nie osiągnął zupełnego sukcesu; nie przydzielono mu roli odpowiadającej jego osobie. Co do maski, wypadła ona stanowczo zbyt groteskowo.

Chóry i orkiestra wywiązały się dobrze ze swego zadania. P. Lehrerowi należą się słowa podzięki za bardzo staranne wznowienie tego wartościowego dzieła. **Dr. A. Sołtys.**

CZY KONTRREWOLUCJA.

Wiedeń, 21 listopada. „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Tutejsze dzienniki poranne notują pogłoskę, jakoby wśród marynarki rosyjskiej w Kronsztadzie przyszło do poważnych niepokojów, przyczem Trocki miał zostać pojmany przez zbuntowanych marynarzy. Poselstwo sowieckie w Berlinie zaprzecza tej pogłosce. (Pat.)

Z sali sądowej.

Zagadkowy mord.

Czwarty dzień rozprawy przyniósł wiele szczegółów interesujących. Zeznanie zaprzysiężonego na życzenie obrońcy świadka Bronisława Łukomskiego, inspektora policji zdruzgotały wprost twierdzenie oskarżonej Stefanji Sochańskiej, że całe jej przyznanie się do morderstwa nastąpiło na skutek narady, względnie podpowiadania insp. Łukomskiego. Świadek opowiadał z najmniejszą drobiazgowością cały przebieg śledztwa policyjnego, które za wskazówką oskarżonej i Hankównej, obracało się zrazu około Sadzenicy, Kędzierskiego i Mysłowskiego. Okazało się jednak wkrótce, że ta droga nie zaprowadzi do celu.

Musiano wypuścić wszystkich trzech na wolność. Ponieważ śledztwo przewlekało się i nagromadziły się rozmaite sprzeczności, świadek ujął śledztwo w swe ręce, postępując według najnowszych naukowych sposobów kryminalistycznych. Podejrzane zachowanie się Sochańskiej zniewoliły świadka do zajęcia się głębszego jej osobą. Stanowczo przeczy świadek, jakoby powiedział w ciągu swych badań do Sochańskiej: „przyznaj się“, domagał się jedynie wyjaśnienia szeregu sprzeczności. W chwili gdy zapytał ją co robiła i gdzie była krytycznego wieczora między godz. 9.45 a 5 minut po godz. 10, zauważył, obserwując ją bacznie, że Sochańską zaniepokoiło to pytanie i oczy przytem spuściła w dół. Nie mogła dać odpowiedzi i tu nastąpił kryzys. Twierdzenie, że była w towarzystwie „pompiera“ Kosza i jego dwóch kolegów aż do godz. 10 wieczór zawiodło. Sochańska zaczęła plątać się, widoczne było, że traci grunt pod nogami. W pewnym momencie tej sytuacji wystąpił jej pot na czoło i zaczęła płakać. „Ja już powiem, mówiła, ja czekałam na dworze, Kędzierski mnie zawołał do sklepu, ja przeszłam przez trupa“. Na to świadek zaczął badać Sochańską kiedy i w jaki sposób uplanowała z Kędzierskim morderstwo. Nie umiała na to pytanie odpowiedzieć. Widać było, że się męczy i poci, wreszcie chwyciła świadka za rękę, przyklękła i zawołała: „ja sama zamordowałam — zabijcie mnie, co ja zrobiłam, co ja zrobiłam, co ja zrobiłam“ i tarzała się po podłodze. Potem na pytanie co się stało z papierosami, które Lempertówna dając jej, położyła na ladzie i czy je paliła po dokonanem mordzie, odpowiedziała: „nie, ja papierosy tam zostawiłam, chodźmy tam, one są“, co było istotnie prawdą.

Tu przystąpiła oskarżona do szczegółowego opowiadania, w jaki sposób mordowała. „Różka stała za ladą — mówiła — ja ją wywabiłam, wiedząc, że wychodząc z za lady musi się obrócić. Powiedziałam do niej: ja wychodzę, proszę zamknąć za mną drzwi, a gdy się odwróciła, rzuciłam się na nią z tyłu i zadusiłam. Jak mucha zginęła w moich palcach.“ Jako motyw zbrodni podała nędzę, żal i zazdrość, że inni mają. Świadek odnosił się do Sochańskiej po ojcowsku, serdecznie, żal mu było dziewczyny, którą nędza popchnęła do zbrodni. Świadkowi szło o to, aby o motywach zbrodni popełnionej przez Sochańską dowiedziało się społeczeństwo, które żywo interesowało się śledztwem i aby doszło to do społeczeństwa zaprosił do biura przedstawicieli prasy lwowskiej. Wobec nich Sochańska zupełnie spokojnie powtórzyła swoje przyznanie i powody morderstwa.

Świadek Łukomski zeznał z taką stanowczością i tak logicznie, że prokurator uznał za stosowne zapytać oskarżoną, czy nie przyzna się teraz do zbrodni, lub wskaże spólników, na co odpowiedziała oskarżona: Ja nic nie wiem, ja nie mordowałam.“

Przy konfrontacji ze świadkiem Łukomskim uporczywie utrzymywała oskarżona, że inspektor Łukomski pytał ją i dawał równocześnie odpowiedzi

Na pytanie jednego z sędziów, odparł św. Łukomski, że oskarżona nie mogła mieć pomocnika zbrodni. Oskarżona wyraźnie zeznała, że nie rabowała, bo zlękła się popełnionego czynu.

Świadek Ludwik Geppert, aspirant policji, który prowadził protokół śledztwa przeprowadzanego przez insp. Łukomskiego, zeznaje również stanowczo, że oskarżona przyznała się do morderstwa zupełnie dobrowolnie, po nagromadzeniu sprzeczności, które ją przygniatały.

Świadek Helena Schildhornowa, sąsiadka Lempertównej, zeznaje, że krytycznego wieczora chciała wejść około trzy kwadranse na 10 przez sień do sklepiku L., lecz zastała drzwi zamknięte i nikt z zewnątrz się nie odzywał. Wobec tego wyszła na ulicę do innego sklepiku, lecz nikogo nie zauważyła ani na bramie, ani na ulicy.

Śwadek Marja Procajluk, 13-letnia dziewczynka zeznaje, że krytycznego wieczora około godz. wpół do 10 wszedłszy do sklepu Lempertównej zastała tam matkę oskarżonej, która chciała kupić mleka, lecz Lempertówna jej nie sprzedała. Gdy wychodziła ze sklepu nikogo nie spostrzegła.

W dalszym ciągu przesłuchano trzech dalszych sprawozdawców pism, będących przy przyznaniu się oskarżonej w policji. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że przyznanie jej robiło wrażenie prawdy, ona zaś robiła wrażenie skruszonej. Wyraziła przytem życzenie, aby owych niewinnych, przez nią wskazanych rzekomych winowajców, rychło wypuszczono na wolność. Ponieważ jeden z tych świadków podał, że doszło do jego wiadomości, iż w ustach bł. p. Lempertównej miał być knebel ze zmiętej gazety, trybunał postanowił wezwać jeszcze prowadzącego śledztwo kom. Batorskiego i kom. Konarskiego dla wyjaśnienia tego szczegółu.

Świadek Irena Hankówna, krawczyni, która nazajutrz po wykryciu mordu, doniosła policji wraz z oskarżoną, że krytycznego wieczora kręciło się pod sklepikiem jakichś dwóch mężczyzn, potwierdza i teraz to twierdzenie. Widziała jak jeden z nich stał około godz. 10 w bramie, zaś Sochańską widziała wchodzącą z sieni do sklepu Lempertównej. Nie widziała zaś, aby Sochańska wychodziła ze sklepu przed godz. 10. Z oskarżoną chodziła Hankówna do szkoły, lecz babcia zabroniła bywać w jej towarzystwie dlatego, że chodziła z jakimiś podejrzanymi ludźmi. Pewnego wieczora, gdy Hankówna wróciła z policji po przesłuchaniu, oskarżona wypytywała ją o szczegóły tych zeznań, przyczem powiedziała: „żebyś się zanadto nie interesowała tą sprawą, bo możesz tego pożałować.“

Przy konfrontacji Hankównej z oskarżoną, twierdzi ta ostatnia, że powyższych słów nie mówiła, Hankówna jednak mówi, że oskarżona kłamie.

Odczytano zeznanie Marji Kociaj, która siedziała w maju razem z oskarżoną w jednej celi. Oskarżona przyznała się przed nią do morderstwa, opowiadając, w jaki sposób dusiła Lempertównę. Powiedziała też, że towarzysz jej został wtedy w sieni. Mówiła, że papierosy zostawiła na ladzie. Gdy jej zwracano uwagę, że to niemożliwe, aby ona mordowała, obstawała przy tem. W dwa dni później, gdy od sędziego wróciła do celi powiedziała, że przyznanie odwołała. Gdy zapytała, dlaczego przedtem się przyznawała, powiedziała, że poddał jej przyznanie insp. Łukomski i że „serce ją bolało, iż jest niewinna“.

Przesłuchano następnie jednego z dozorców więziennych, który również przyznaje, że oskarżona przyznała się przed nim do popełnienia zbrodni.

Przyprowadzona z więzienia na salę Anna Jaworska, ubrana w eleganckie futro, zeznaje, że przed nią mówiła oskarżona w celi, iż przyznała się do zbrodni za namową insp. Łukomskiego. Jaworska jest żoną owego Jaworskiego, który wmieszany w zbrodniczy zamach na prochownię we Lwowie, oraz ze straconym już Ditrichem i Sołonenką, uciekł ze Lwowa. Ona też jest posądzoną o współudział.

Następnie przesłuchano w charakterze świadków trzech młodych ludzi, którzy za wskazówką oskarżonej Sochańskiej byli uwięzieni pod zarzutem zamordowania Lempertównej.

Świadek Karol Sadzenica, mieszkaniec Zamarstynowa, został zaprzysiężony, wbrew wnioskowi obrońcy dr. Żywickiego, który sprzeciwił się temu. Zeznaje on stanowczo, że krytycznego wieczora absolutnie nie był pod sklepem Lempertównej i wogóle nie przechodził nawet ul. Panieńską.

Drugi z kolei świadek Władysław Kędzierski, cieśla, również zaprzysiężony mimo sprzeciwu obrońcy, wygłaszając za przewodniczącym słowa przysięgi, nie chciał powtórzyć słów: „powiem czystą prawdę“, tłumacząc się: „bo nie mogę wiedzieć naprzód, co będzie..“ Jednak musiał powtórzyć owe słowa przysięgi. I on też twierdzi, że w poniedziałek , 14. kwietnia wrócił do domu wieczorem z pracy, wcale z domu nie wychodził i absolutnie nie był na ul. Panieńskiej krytycznego wieczora. Również nieprawdą jest to, co rozpowiadała Mularczykowa, że świadek wspólnie z Mysłowskim w tym samym czasie, gdy popełniono mord, okradli jakąś żydówkę przy ul. Panieńskiej i że żydówka ta miała wtedy spaść z balkonu. Osk. Sochańskiej wcale nie znał, poznał ją dopiero wtedy, gdy został aresztowany i gdy ona wskazywała na niego, jako tego, który miał się kręcić w poniedziałek wieczór pod sklepem Lempertównej.

Zapytana przez przewodniczącego osk. Sochańska, czy poprzedni świadek, oraz świadek Kędzierski kręcili się krytycznego wieczora pod sklepikiem, odrzekła, że żadnego z nich tam nie widziała, nie umie zaś wytłumaczyć dlaczego na policji stanowczo na nich wskazywała.

Świadek Antoni Mysłowski już przy słowach przysięgi: „zeznam prawdę i nic innego, jak tylko prawdę“, zastrzegł się, że „o niczem nie wie“. Spacerował w pasażu Mikolascha i tam został aresztowany, lecz nie wiedział za co. Nie miał wtedy pojęcia kiedy morderstwo zostało popełnione. W poniedziałek wieczór siedział w domu i zupełnie nie widział się z Kędzerskim. „Ma porządnych rodziców i sam jest porządny“, żaden „skok“ (kradzież u żydówki) „wcale nie robił“ z Kędzierskim, Mularczykówna skłamała.

Świadek Anna Kędzierska, siostra wyżej wymienionego świadka, zeznała, że brat jej przyszedł w poniedziałek Wielkanocny do domu pijany, zrobił awanturę i uderzył ją w twarz. Za to podrapała mu twarz i ręce. Zeznanie to stoi w sprzeczności z tem, co powiedział Kędzierski, twierdząc, że siostra podrapała go w poniedziałek krytyczny.

Świadek Julja Mularczyk, prostytutka, wezwana do rozprawy, nie jawiła się, albowiem znajduje się w więzieniu karnem przy ul. Kaźmierzowskiej pod zarzutem współudziału w zamordowaniu Schatzberga na Wałach Hetmańskich przez szajkę złodziejki.

Przy końcu wczorajszej rozprawy prokurator Hryniewiecki postawił wniosek, aby wezwać na świadka prowadzącego śledztwo przeciw osk. Sochańskiej sędziego Witoszyńskiego i protokolanta Motykiewicza. Wyszło bowiem na jaw, że osk. Sochańska cofnęła swe zeznanie za namową jednego z adwokatów, a pośredniczyła w tem jej matka, która usunęła się od świadectwa. Będzie więc rzeczą ważna, w jaki sposób oskarżona zeznania swoje odwołała.

Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 9 rano, przerwa zaś będzie od godz. 10 do 11, a to skutkiem odbywającego się w katedrze nabożeństwa w rocznicę oswobodzenia Lwowa. Dziś będą jeszcze przesłuchani świadkowie i ma być zamknięte postępowanie dowodowe. Wyrok zaś zapadnie w poniedziałek.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

21. listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	736·2 mm	737·4 mm	739·7 mm
Temperatura	— 3·2°C	— 1·2° C	— 3·4° C
Kierunek wiatru	cisza	NNW	NNW
Prędk. wiatr.	5	5	16

Temperatura najwyższa — 1·0, najniższa — 3·5.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Cecylji panny; gr. kat. Onysifora. Jutro rz. kat F. E. 24 po Św., Kl.; gr. kat. N. G. F., 23 po S. — Wschód słońca 6·49; zachód 3·33.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.

Sobota o 3 pop. „Panie kochanku" (uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi hymn narodowy).

Sobota o 7 wieczór „Nieboska komedja" (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi hymn narodowy).

Niedziela o 3 pop. „Chory z urojenia" — o godz. 7 wiecz. „Prorok".

Poniedziałek „Nieboska komedja".

Teatr Mały.

Sobota „Pocałunek".

Niedziela o 3 pop. „Tam gdzie miłość i wierność nie giną" S. Ordęgi (grane siłami koła dramatycznego obrońców Lwowa — wieczór o g. 7 „Pocałunek".

Poniedziałek „Pocałunek" (50 prc. zniżki).

Teatr Nowości.

Sobota, niedziela i poniedziałek „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW". „Przy kominku".
„APOLLO" „Za - La - Mort".
„Kopernik" i „Marysienka": „Tragedja życia".
„CHIMERA". „Miłość w śniegu" (Pat i Patachon).
„PASAŻ": „Cyrk Simsona" tylko od 20-24 włącznie.
„FATAMORGANA", „Biedni bogacze".

Ze Lwowa.

— **W wigilję święta Lwowa.** Wczoraj wieczorem arkiestry garnizonu lwowskiego odegrały na ulicach miasta capstrzyk, a orkiestra robotników tramwajowych przejeżdżała przez ulice w wozie, bardzo efektownie oświetlonym, grając melodje narodowe.

— **Pamięci poległych.** Wczoraj o g. 9 rano odbyło się w kościele św. Marji Magdaleny staraniem „funduszu zasiłkowego II odcinka obrony Lwowa" żałobne nabożeństwo za dusze poległych uczestników walk na II odcinku. W kościele obecni byli obrońcy Lwowa, przedstawiciele rządu i wojskowości, oraz publiczność. Następnie odbyło się tradycyjne zebranie towarzyszy broni w szkole im. Marji Magdaleny.

— **Uroczystość Chopinowska.** Pol. Tow. Muzyczne oraz Tow. Kultu Chopina przygotowuje z końcem bieżącego miesiąca obchód ku uczczeniu 75-tej rocznicy zgonu genjalnego mistrza. Złożą się na to nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. arcyb. Twardowskiego w katedrze i koncert w niedzielę 30 listopada br. o godz. 11.30 w południe w sali Tow. Muzycznego. Podczas nabożeństwa chóry Tow. Muz. i orkiestra wzmocniona siłami teatralnemi z udziałem kwartetu solistów pań Adamówny i Hofmoklówny oraz pp. Szymonowicza i Prokopowicza wykonają „Requiem" Mozarta, ktört rozbrzmiewało na pogrzebie Chopina, jak poprzednio na pogrzebie Beethovena i przy sprowadzeniu zwłok Napoleona. Na koncert poprzedzony słowem wstępnem dr. Dembowskiego złoży się uwertura Elsnera, nauczyciela Chopina, koncert z orkiestrą E-mol Chopina i szereg jego solowych utworów fortepianowych Przy fortepianie zasiądzie znakomity gość, dyr. Henryk Melcer z Warszawy.

— **Wiec demonstracyjny.** Dnia 23 bm. o g. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17 we Lwowie wiec demonstracyjny w sprawie drożyzny, płac urzędniczych i redukcji, na który zaprasza się ogół pracowników państw., posłów, przedstawicieli władz i reprezentantów prasy.

— **Odznaczenie.** Dr. Jan Fryling, Lwowianin, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Legji Honorowej.

— **Wieczór zapoznawczy członków „Kuźnicy"** odbędzie się w niedzielę 23 bm. o g. 5 pop. (pl. Akademicki 1 I. p.). Wzajemna wymiana myśli prowadzoną będzie w 3 kółkach: ideowem, społecznem i iniciatywy organizacyjnej; poczem plenarna dyskusja. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo emerytów państwowych** we Lwowie ul. Pańska 11, zawiadamia w celu uniknięcia nieporozumień, że nie należy do rzekomego związku centralnego emerytów kolejowych, urzędującego przy ul. Zielonej 7. Zarazem zawiadamiamy emerytów państw., że wskutek odwołania się do władz centralnych, otrzymał Magistrat m. Lwowa polecenie ścisłego zastosowania się do ustawy, uwalniającej wszystkich emerytów od uiszczania podatku od lokalów. Zwolnienie to dotyczy również uczestników powstań narodowych z r. 1831 i 1863.

— **Urzędnicy dostaną urzędowe czapki?** Jedno z pism krakowskich dowiaduje się od swego korespondenta, że min. spraw wewn. opracowuje projekt uniformowania urzędników. Przewidziany jest obowiązek noszenia czapki nawet poza biurem, atomiast cały uniform obowiązywać będzie tylko w czasie urzędowania. Przy tej sposobności rząd powinien sobie przypomnieć, że nie wiele pomoże uniform czy czapka, jeżeli nie będzie jako tako wyekwipowany żołądek, który jest nie tylko źródłem złego humoru, ale także i wszelkich mniej lub więcej etycznych poczynań.

— **Djablik drukarski.** W artykule wczorajszym „Likwidacja gospodarki gen. Latinika w Przemyślu" wydrukowano mylnie: szef intendantury okręgu nr. 10 pułk. Czesław Wiczyński zamiast Huczyński, jak zresztą wynika z dalszego ciągu tego artykułu.

— **Nagły zgon.** Antoni Tchir masażysta kąpielowy lat 68 liczący, zam. przy pl. Bernardyńskim 1, przechodząc ul. Kotlarską, zasłabł nagle, a po chwili zmarł. Wezwany na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Litwinowicz skonstatował u denata śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

— **Bandycki napad pod Lwowem.** Stanisław Grodzicki i Stanisław Sokalik rzeźnicy z Lubienia Wielkiego po załatwieniu interesów we Lwowie, powracali ub. nocy do domu. W przejeździe lasem „Zimnowódzkim" o godz. 4 nad ranem, zostali oni napadnięci przez trzech uzbrojonych bandytów, którzy po oddaniu strzałów na postrach, przystąpili do rewidowania napadniętych. Po zrabowaniu 50 złotych, które jedynie Grodzicki posiadał przy sobie, bandyci zbiegli w głąb lasu. — Zawiadomiona o tym napadzie policja, rozpoczęła pościg za bandytami.

— **Włamanie do sklepu.** Do sklepu spożywczego Hermana Fischera, mieszczącego się przy ul. Łyczakowskiej 4, po rozbiciu bocznych drzwi, dostali się włamywacze. Wynieśli oni około 40 kg. czekolady, 12 kg. masła, 3 sery szwajcarskie i inne prowianty, łącznej wartości około 600 zł.

Z całej Polski.

— **Zniżka taryfy na przewóz mąki do Małopolski Wschodniej.** Sejmowa komisja budżetowa po dłuższej dyskusji wezwała rząd do obniżenia taryfy na przywóz mąki do Małopolski Wschod

— **Bilety ulgowe w warszawskich teatrach miejskich.** Z Warszawy donoszą, że zarząd teatrów uchwalił nowe zasady udzielania ulgowych biletów do teatrów miejskich. Instytucje społeczno-humanitarne, o ile zakupują całe widowisko otrzymują zniżkę do 50 proc. sumy kompletu. Inteligencja za złożeniem w kasie teatralnej kartki ulgowej 35 proc. od cen afiszowych.

— **Zborowski sąd powiatowy,** który z powodu wypadków wojennych dotychczas urzędował w Złoczowie, podejmuje z dniem 1 grudnia agendy urzędowe w Zborowie.

— **Pożar fabryki.** W Oświęcimiu spłonęła doszczętnie 20 bm. wielka fabryka łóżek metalowych braci Stolarskich.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Klubu Obywatelskiego.** Dzisiaj w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Klubu (Ossolińskich parter na lewo) odbędzie się odczyt dyr. J. Bałabana p. t. „Uwagi nad szkołą powszechną". — Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

— **Czy zmierzch teatru?** aktualne uwagi i refleksje Józefa Jedlicza, będą tematem II Wieczoru Kultury Teatralnej, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 24. bm. o godz. 8-mej, w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Po prelekcji odbędzie się dyskusja. Celem uniknięcia natłoku, który dał się odczuć na poprzednim wieczorze przypominamy, że bilety można wcześniej nabyć w księgarni p. Seyfartha przy ul. Akademickiej.

— **Niedzielne wykłady higieniczne.** W niedzielę 23 bm. o godz. 11 w sali teatru świetlnego „Kopernik" wykład dr. Władysława Fuchsa p. t. „Higiena wychowania fizycznego dziecka i młodzieży". Jest to pierwszy z trzech wykładów z cyklu „Higjena sportu". Ze względu na aktualność tematu pożądanemby było, aby na wykłady te stawili się jaknajliczniej rodzice, wychowawcy i młodzież. Wszystkie 3 wykłady połączone będą z pokazem bardzo licznych przeźroczy krajowych i zagranicznych (z olimpiady paryskiej). Wstęp dla akademików i studentów zniżony o 50 procent.

— **Otwarcie wystawy starych mistrzów lwowskich do r. 1894,** nastąpi w niedzielę 23 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Piękných, w gmachu Muzeum Przemysł. (brama od ul. Dzieduszyckich 1). Na wystawę tę, wszystkich interesujących się historją i dawną sztuką naszego Miasta, zaprasza Komitet.

Mój film.

Komu należała się nagroda Nobla?

W ciężkich czasach obecnych rzadko mamy sposobność śmiać się. Onegdaj jednak uśmiałem się serdecznie i spieszę faktem tym niezwykłym podzielić się ze wszystkimi.

Na niesmaczną krotochwilę pozwolił sobie czołowy organ domorosłego faszyzmu „Gazety Warszawskiej", kwestjonując w niedwuznaczny sposób wyłączność zasługi Reymonta w uzyskaniu zaszczytnej nagrody Nobla. W każdym kraju kulturalnym, zdobycie tego najwyższego zaszczytu literackiego skupia cały naród dokoła osoby laureata, w poczuciu słusznej dumy zaliczenia go do swoich współziomków. W takiej chwili niema i nie może być miejsca na porachunki domowe, na niskie uczucia zazdrości, czy zawiści, na jakiekolwiek próby umniejszania zasługi, a cóż dopiero na brudne zakusy dopominania się udziału w tryumfie.

W naszym „obozie narodowym" inaczej się jednak na te sprawy zapatrują; panuje tam specjalna etyka, naginająca wszystko do partyjnego podwórka. Tem tylko tłumaczyć sobie można umieszczenie w poważnym bądź co bądź dzienniku artykułu: „Reymont i Dmowski". Po różnych brednach i nonsensach publicysta wojujące endecji dochodzi do następującej kapitalnej konkluzji: „Z Reymontem pisał w „Myślach" również Dmowski... Pomimo pewnych różnic w zapatrywaniu na charakter naszego chłopa, Dmowski również głosił, że inteligentne żywioły, wychodzące z ludu, wnoszą w życie polskie pierwiastki, będące zadatkami siły... Wszystko płynęło z jednego źródła i dlatego w chwili, gdy Reymont został odznaczony za „Chłopów", prócz jego realizmu, syntezę myśli polskiej na przełomie 19 i 20 wieku... obóz Dmowskiego, będący odpowiednikiem tej syntezy w polityce, może uważać to za jeden z licznych dowodów słuszności zasad, w jakich Polskę wychowywał" (sic).

Kawał, nie kawał — poważne pismo, poważny sposób pisania.

A może... może Akademja szwedzka poprostu się pomyliła i w nieświadomości swojej dała nagrodę Nobla plagjatom Reymonta, zamiast ukoronować oryginalne dzieło „wychowawców Polski" i ich przywódcy Dmowskiego!

Obywatel.

Ustawa dziennikarska.

Projekt ustawy jest przedmiotem obrad sejm. komisji prawn., która uchwaliła artykuły projektu co do wynagrodzenia dziennikarzy, ich pracy i urlopów. W sprawie rozwiązywania umów z dziennikarzami, komisja dała wyraz temu, że sprzedaż pisma i zmiana kierunku dla współpracowników jest powodem dostatecznym do rozwiązania umowy z wydawnictwem. Cała komisja wyraziła opinję, że na wypadek sprzedaży pisma lub zmiany kierunku pisma należy się ustępującym współpracownikom specjalne odszkodowanie. Komisja sejmowa uchwaliła już prawie cały projekt ustawy dziennikarskiej z wyjątkiem artykułów o Izbie dziennikarskiej i funduszu emerytalnego dla dziennikarzy. Artykuły co do funduszu emerytalnego omawiane będą na następnem posiedzeniu komisji w obecności delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Walka magistratu z drożyzną.

Zwalczanie drożyzny jest jedną z najdonioślejszych spraw We Lwowie drożyzna odczuwać się daje coraz bardziej a zapowiadane i ogłaszane obniżki cen są najczęściej tylko iluzoryczne — na papierze Zabiegi spółdzielni zawodzą także niestety. W ostatnich czasach gmina m. Lwowa zakupiła, celem uregulowania cen mąki i pieczywa, kilkanaście wagonów mąki i sprowadza też mleko. W sklepach miejskich sprzedają mąkę i mleko po cenach niższych od targowych. Niestety zapasy są stosunkowo bardzo małe.

Gmina m. Lwowa przystąpiła też do ponownego otwarcia biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, na czele którego stanie b. rzeźnik, p. Antoni Mokrzycki.

Biuro to zakupywać będzie bydło z wykluczeniem pośredników bezpośrednio u producentów. Zarząd miasta zorganizuje też łącznie z miejską Kasą oszczędności „Kasę mięsną" celem zakupna i sprzedaży mięsa drobnego rzeźnikom, którym udzielany będzie kredyt kilkudniowy.

Jatek miejskich obecnie jest we Lwowie 7, w których sprzedaje się dziennie około 2.000 kg. Nowe jatki mają być otwarte na pl. Gosiewskiego i św. Antoniego. Ceny mięsa w jatkach miejskich są niższe aniżeli u rzeźników. Sklepów z nabiałem jest dotychczas tylko 2 a to na pl. Bema i św. Zofji. Nowy sklep powstać ma w najbliższym czasie w okolicy placu św. Antoniego. Sklepów takich być powinno przynajmniej 10. gdyż dotychczasowe wcale nie wystarczają. W 2-ch miejskich sklepach nabiału dziennie sprzedają przeszło 1.000 litrów mleka, około 140 kg masła i 3 skrzynie jaj. Powiększenie liczby jatek miejskich i sklepów z nabiałem jest sprawą piekącą.

Ze świata.

— **Zima nie na żarty.** Zima tegoroczna zapowiada się groźnie. W górach pod Florencją śnieg leży na 10 cm. Termometry z Perugii, Ferrarre i w Werronie spadły na 3 stopnie niżej zera. W całych Niemczech śniegi i zawieje. W Nowym Yorku mróz doszedł do niesłychanej wysokości: 28 stopni. Wiele ludzi zamarzło lub odmroziło sobie członki.

— **Panama na Węgrzech.** W Budapeszcie rozpoczął się 19 b. m. senzacyjny proces o przekupstwo w węgierskiem ministerstwie rolnictwa. Na ławie oskarżonych zasiada 4 podsądnych. Część podsądnych zbiegła a między tymi b. poseł Zarkany. Podsądnemu Ludwikowi Tskytemu zarzucają, że jako sekretarz minist. rolnictwa brał łapówki za udzielanie pozwolenia wywozu. Eskyt twierdzi, iż minister Hegedüs, rozmaici posłowie i syn premjera Bethlena interweniowało w sprawie udzielenia prawa wywozu rozmaitym osobom protegowanym.

— **Skazanie aptekarza.** Wiedeński sąd ławniczy skazał pochodzącego z Małopolski właściciela apteki wiedeńskiej, Rafaela Linskera, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego twardem łożem i na utratę stopnia magistra farmacji za wyrabianie lekarstw z ingedencji niniej wartościowej. Między innemi wyrabiał on rozmaite maści wbrew przepisom z parafiny, zamiast z tłuszczów.

— **Bankructwo angielskiego milionera tytoniowego.** Z Londynu donoszą o bankructwie najsłynniejszego importera tytoniowego Anglji, greka Coundoriatis, którego dochód obliczano na 60.000 funtów ang. Jego plantacje tytoniowe w Turcji i Bułgarii przedstawiały wartość kilku miljonów funtów. Podczas wojny stracił cały majątek. — Coundoriatis był pierwszym, który w Anglji wprowadził papierosy, a to w r. 1858.

Zapiski.

„Nauka śpiewu w szkołach powsz. kl. IV" Władysława Gołębiowskiego. Pojawiła się nowa praca Gołębiowskiego, przeznaczona dla uczniów kl. IV szkół powsz. Podręcznik ten jest dostosowany do ministerjalnych programów, podaje wiadomości w sposób przystępny, wprowadza zadania pisemne oraz śpiew dwugłosowy drogą stopniowego opracowania gamy tercjami. Cena 5 złotych.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 21 listopada.

+ **Kongres unii związków spółdzielczych w Polsce.** Dnia 27 bm. w Poznaniu w auli Uniwersytetu przy ul. Wjazdowej o godz. 10 rano odbędzie się kongres spółdzielni zrzeszonych w związkach: Związku spółdzielni polsk. w Warszawie, Małopolsk. związku spółdzielni, dawniej związek stowarzyszeń zarobk. i gospod. we Lwowie, zw. rew. spółdzielni kółek roln. w Krakowie i związku spółdzielni zarobk. i gospod. w Poznaniu.

+ **Kredyty amerykańskie dla miast na inwestycje.** Z Warszawy donoszą, że uzyskanie pożyczki od konsorcjum amerykańskiego na budowę kanalizacji, wodociągów, rzeźni i hal targowych w naszych miastach, jest na dobrej drodze. Kredyt ten ma być traktowany jako kredyt obligacyjny, długoterminowy i ulegający stopniowej amortyzacji. Roboty budowlane zostałyby wykonane miejscowemi siłami fachowemi i robotniczemi. Ogólne kierownictwo prac ma spoczywać w rękach wszechświatowej firmy budowlanej amerykańskiej. Układy z konsorcjum amerykańskiem toczą się z udziałem Banku gospodarstwa krajowego.

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj były przeważnie tylko drobne transakcje w akcjach kotowanych. Kursa słabe. Zainteresowanie dla Foresty, która podrożała o prawie 100 proc. i osiągnęła kurs 1.— (we czwartek 0.55). Kilkaset Army kupiono po 1.15 i 1.10. Gazy i Jaworzno utrzymały się przy kursach wczorajszych. Ruch słaby. Kursa akcji przemysłowych niejednolite. Papiery arbitrażowe silne przy zwiększonem zapotrzebowaniu. Obroty dość ożywione. Płacono za Chodorów 5,35, Zieleniewskiego 9.90 do 10.10, Sierszę g. 4.50 do 4.70. Waluty bez zmiany. Ruch minimalny. Dolary 5.1930. Tendencja niejednolita. Usposobienie dość ożywione.

+ **W sprawie przekształcenia spółek akcyjnych** na s ółki z ograniczoną poręką odbywają się obrady ankiety w minist. przemysłu i handlu.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.58; Bk. Przemysowy 0.35. 0.34, 0.35, 0.36; Z. B. K. 0.17, 0.18, 0:19, 0:20; Browary 9.30, 9.25, 9.35, 9.40; Chodorów 5.30, 5.35; Chybie 6:60; Cegielski 0.54, 0.52; Pocisk 1.30; P. Nafta 0.60; P. T. B. 0.22, 0.23, 0.30; Rakszawa 2.25 2.40, 2.45, 2.50; Siersza górn. 4.60, 4.70, 4.50, 4.60, 4.65; Tesp 3.70; Zieleniewski 10.—, 10.—, 9.95. 9.90; Śmiełów 0.50; Lokomotywy 0.48, 0.47 i pół Niemojowski 0.45; Oikos 2.20, 2.25; Parowozy 0.33; Hurt. Kol. 0.90.

Niekotowane: Arma 1.15, 1.10; Czemp. Hut. 0.11; Gazy 14.25; Gazy zachod. 2.95; Gazolina 1.85; Jaworzno 15.—, drobne 16.50; Len 0.37; Lesienice 1.70; Książnica 4.—; Machlejd 1.80; Lignoza 32.—; Olkusz 0.37; Foresta 0.80, 1.—, 0.90; Przemysł drzew. 0.95; Schön 65.—, 66.—, 64.—; Szkło 0.90, 1.—; Hydropol 0.11, 0.12.

* * *

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj słabe.

Dolary amer. 5.19 do 5.19 i pół, dolary kanadyjskie 5.12 do 5.15, korony czeskie 0.15 1/4 do 0.15 i pół, leje 0.02 i pół do 0.02 3/4, franki franc. 0.27 i pół do 0.28, franki szwajcar. 1.00 do 1.02, funty szterl. 23.50 do 23.80, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.48 do 0.50.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80, 20 frank. 19.60 do 19.80, 20 mark. 23.30 do 23.50, 10 rubli 26.90 do 27.10 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.44 i trzy czwarte, 5 kor. austr. 2.28 do 2.30, guldeny 1.18 do 1.20, ruble 1.85 do 1.88, srebrne kopiejki za rubel 084 do 0.86 gr.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 103 74 –104.26 Z[illegible] 1[illegible]4 28—105.72. N. Jork 5,4164-5,4436 Londyn 00,00 Paryż 00,00-00.00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00, (AW).

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,40, B. dla Handlu i przem. 1,05, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,90, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,32, B. Zw. Sp. Zarob. 6,25, B. Zachodni 1,65, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,45, Tespy 3,50, Kijewski 0,25, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00. Elektryczność 1,70, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,00, Czersk 0,49, Częstocice 1,78, Gosławice 2,10 Michałów 0,00, Cukier 3,10, Węgiel 2,45, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,75, Cegielski 0,50, Modrzejów V. 3,95, V-0,00, Norblin 0,83, Ostrowieckie 6,15, Parowozy 0,28 Pocisk 0,00, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 1,95 Ursus 1,50, Zieleniewski 9,45, Zawiercie 20,00, Żyrardów 11,65 Borkowski 0,00, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 4,75, Spiess 0 00, Siła Światło 0,48, Firley 0,37, Łazy 0,12, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,55, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,05, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0.00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,35 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 9 50, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba. (AW)

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 269	Lwów 21 listopada	Warszawa 21 listopada	Zurych 21 listopada
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100,50
1 funt ang.	—	24·04	24·01
100 frs franc.	—	27·52	27 22
100 fr. szwaj.	—	100 20	100·00
100 frc. belg.	—	25 50	25 05
100 K czesk.	—·—	15 55	15·47
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·33½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·18
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·61	22·50
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·70
100 guld. hol.	—	000·00	208·50
100 K norw.	—	—·—	76 50
100 K duńsk.	—	— —	00·00
100 K szw.	—	139 80	139·50
Hiszpanja	—		70·60
Belgrad			7·50
Pożycz. złota		6·70	
Poż. kolej.		8·40	
Bony złote		0·97	
Miljonówka		0·75	
		(AW)	(AW)

Pomnik dla Kolumba.

Wielki odkrywca Ameryki wyraził przed śmiercią (1506) życzenie, by ciało jego spoczęło na tej części lądu amerykańskiego, na którą on po raz pierwszy wstąpił. Ponieważ Kolumb umarł w Hiszpanji, więc rząd poczuwał się do obowiązku spełnić ostatnią wolę nieśmiertelnego żeglarza.

W r. 1540 przewieziono zwłoki na wyznaczone miejsce, t. j. na San Domingo, wyspę, odkrytą przez Kolumba. Zwłoki pochowano uroczyście w tamtejszej katedrze.

Jednakże w r. 1795 rząd hiszpański rozmyślił się i przyszedł do przekonania, że lepiej uczci zasługi Kolumba, jeżeli jego szczątki spoczną w Hawannie na Kubie, tembardziej, że ta wyspa była jedną z pierwszych, które odkrył Kolumb. Plan ten wykonano, ale dopiero w 1877 przekonano się, że przewiezione do Hawanny zwłoki nie należą do Kolumba. Między mieszkańcami Kuby i San Domingo wywiązał się spór o autentyczność zwłok i dopiero liguryjskie towarzystwo naukowe orzekło, że autentyczne zwłoki Kolumba spoczywają w katedrze na San Domingo.

Dumne z posiadania tak cennych relikwji San Domingo przystępuje obecnie do budowy olbrzymiego grobowca. Grobowiec ten stanie w Cap Torrecilla nad brzegiem morza, w miejscu, gdzie Kolumb po raz pierwszy dotknął ziemi amerykańskiej. Grobowiec będzie na 1000 stóp wysoki, a więc wyższy od wieży Eiffla. Będzie on zbudowany w kształcie wieży, opartej na olbrzymiej półkuli stalowej. Koszt obliczony jest na 2 miljony dolarów.

Rząd amerykański wyasygnował już 70.000 dolarów, resztę mają złożyć poszczególne Stany Ameryki. W tym celu organizuje się t. zw. „Tydzień Kolumba“, który trwać będzie od 30. listopada do 6. grudnia.

—oxo—

Sport.

Trzynastodniową wycieczkę zimową do Tatr połączoną z jazdą sankami do Morskiego Oka i do Dol. Kościeliskiej i pobytem w pierwszorzędnym pensjonacie w Zakopanem, organizuje w czasie od 21 grudnia do 2 stycznia Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. kosztem 215 zł. od osoby. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 50 zł. do 5 grudnia przyjmuje i informacyj udziela p. Szkodziński Jan w Krakowie, Rynek Gł. 29 II. p. Na odpowiedź pisemną należy załączyć markę pocztową.

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY „KURJERA LWOWSKIEGO" we Lwowie.

Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

H. SCHÜLLERN. 2

Powrót Mr. Younga.

(Tłumaczył M. K.).

(Ciąg dalszy).

— „Co mówisz, pół godziny? Ale wiesz, jak twardo śpię i jak trudno przychodzi mi nieraz zbudzić się w nocy. No chodźże, chodź, mój gołąbku! Dostaniesz filiżankę gorącej herbaty, to cię rozgrzeje".

Wciągnęła przytem niezgrabę do kuchni, choć chciał iść do sypialni.

— „Przyniosę ci suche ubranie tu do kuchni! Tu cieplej, wejdźże!"

Mr. Young ustąpił, rzucił się na krzesło w pobliżu ogniska i czekał na suche ubranie. Gdy się przebrał, rozpaliła pod kuchnią ogień, który zaczął wesoło trzaskać. W końcu podała mu filiżankę herbaty. Gdy spojrzała na niego, drzemał już. Szybko wlała sporą dozę rumu do herbaty, rozbudziła go i zachęcała, by szybko wypił ciepły napój. Napił się, rozgrzał i nagle przyszła mu teraz ochota do opowiadania. Poprosił o jeszcze jedną filiżankę i już zabierał się do opowiadania, lecz nagle zdziwiło go, dlaczego jej ręka tak drży. I wyraz jej twarzy był jakiś odmienny. Takiej jej jeszcze nigdy nie widział.

— „Co ci jest, Kitty? Czego się tak trzęsiesz? Wyglądasz, jak z krzyża zdjęta?"

— Przeszedł ją dreszcz, westchnęła: „Nie śmiałam ci tego powiedzieć, tyś nie zauważył tego, John?"

— „Że niema naszej mulatki?"

— „Tak, tak".

— „Dlaczego jej niema?"

— „Ja wiem, John, ty nie lubisz, by chodziła nocą na tańce, ale...

— „Ale? — spytał dosyć obojętnie.

Objęła go za szyję i przylgnęła swem ciałem do jego niezgrabnej postaci.

— „John, błagała mię prawie na kolanach".

John wzruszył ramionami i sprawa była załatwiona. Nie rozumiał wzruszenia żony. Hm, sama winna, że musi mi teraz usługiwać. Ale obawa przed jego gniewem mu schlebiała. Pieszczotliwie przesunął ręką po jej włosach.

— „A teraz pójdę spać, Kitty, jestem zmęczony".

— „Co, już chcesz iść spać?"

John wyciągnął zegarek i pokazał go Kitty.

— „Już północ dochodzi".

— „Tak, ale muszę wpierw... czekaj chwileczkę, małą chwileczkę... ja... ja... naprzód ogrzeję łóżko... wiesz?"

John wzruszył ramionami i czekał, podczas, gdy Kitty zaczęła się zwijać po sypialni. Czekał długo na powrót żony. Gdy wreszcie ukazała się, spostrzegł, że była jeszcze niespokojniejsza, niż przedtem. Gdy weszli do jadalni, ręka jej drżała tak, że musiał odebrać jej lichtarz.

— „Czy tak cię to martwi, Kitty, że dziewczyny niema jeszcze w domu?"

— „Pewnie, Johnie, mogło jej się łatwo coś przytrafić".

John wzruszył ramionami i zaczął się rozbierać.

Kiedy leżeli już w obszernem łożu małżeńskiem, zaglądnął jeszcze do działu handlowego swej gazety i zgasił światło. Po chwili zaśmiał się głośno:

— „Ha — dziwi mię to tylko, Kitty, że odważyłaś się dziś właśnie wysłać z domu dziewczynę. Nie o nią chodzi, ale raczej sama o siebie powinnaś się była obawiać".

— „O mnie?"

— „No, tak. Przecież całą noc byłabyś sama, gdyby nie ja".

— „A tak, byłabym... sama".

— „Tak często bałaś się, mimo, że byłem z tobą, wszędzie widziałaś bandytów, morderców z długimi nożami. Ha, ha... A teraz chyba nie boisz się już?"

— „Bałam się, gdyśmy mieszkali jeszcze na parterze, mógł ktoś łatwo wejść i ukryć się gdziekolwiek".

— „Masz rację. Teraz mieszkamy na piętrze tu niema już złodzieji, ani szczurów".

Po chwili odezwał się:

— „Czemu tak drżysz dzisiaj, Kitty, czy masz gorączkę? Jesteś taka dziwna".

— „Nie, Johnie, nic mi nie jest".

(C. d. n.)

—oxo—

OGŁOSZENIE.

1) **JAN KOZA**, urodzony w Popowie gminy Zegrze dnia 12. lutego 1873 r. syn Kazimierza i Małgorzaty z Gizów.

2) **CZESŁAW KOZA**, urodzony w Serocku 23. lipca 1900 r., syn Jana i Marjanny z domu Wojda zamieszkali w Serocku, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego KOZA na nazwisko **KAZNOWSKI**.

Urząd Wojewódzki w Warszawie podaje powyższe do wiadomości powszechnej z nadmienieniem, że w myśl art. 4-go ustawy z dnia 24. października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88/19 poz. 478) — wolno przeciw uwzględnieniu prośby petenta zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, ul. Bielańska 9, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim".

8412

Za wojewodę:
NEUMANN

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.